

SŁYNNI ABSOLWENCI NASZEJ SZKOŁY



SŁYNNI ABSOLWENCI NASZEJ SZKOŁY - to tytuł projektu edukacyjnego zrealizowanego przez uczniów klas II gimnazjum. W projekcie udział wzięli: z klasy II b: Ewa Wójcik, Patryk Dołgoszyj, Bartosz Jarosiewicz, Przemysław Konowski, Mikołaj Fraszczyk, Tomasz Sykut; z klasy II c: Karolina Błaszak, Natalia Walczak, Weronika Miazga.

Pracę nad projektem rozpoczęliśmy od przejrzenia kronik szkolnych oraz rozmów z rodzicami, kolegami na temat absolwentów naszej szkoły i ich osiągnięć. Następnie wytypowaliśmy (drogą głosowania) pięć osób, z którymi postanowiliśmy przeprowadzić wywiady. Wśród słynnych absolwentów naszej szkoły znalazły się następujące osoby: **p. Izabela Krajnik** - dyrektor Zespołu Szkół im.

Wedłów - Tuczyńskich w Tucznie, **p. Maja Popielarska** - dziennikarka TVN, prezenterka pogody i autorka książek dotyczących pielęgnacji ogrodu; **p. Mariusz Cieslik** - dziennikarz, prozaik, autor programów telewizyjnych; **p. Marzena Podhajska** - artysta malarz, amatorka z pasją; **p. Janusz Gajowiecki** - artysta malarz, szukający inspiracji do swoich obrazów podczas licznych

Francji.

Lista słynnych absolwentów naszej szkoły nie jest zamknięta. Będziemy ją systematycznie uzupełniać.

Czekamy na Państwa sugestie i życzymy miłej lektury.

zdj. ze str. <http://nk.pl/school/111952>

Renata Mikołajczyk - opiekun projektu i nauczyciel języka polskiego w Zespole Szkół w Tucznie, a także opiekun gazetki szkolnej "Kława Ława".

Izabela Krajnik - nauczycielka z powołania, na co dzień dyrektor naszej szkoły

Red. Jaki był pani ulubiony przedmiot w szkole podstawowej?

P. Dyr. Matematyka, plastyka i język polski.

Red. Czy ma pani zdolności plastyczne i jakieś sukcesy w tej dziedzinie?

P. Dyr. Myślę, że mam.

Rozważałam nawet możliwość dalszej nauki po szkole podstawowej w liceum plastycznym.

Jeżeli zaś chodzi o sukcesy, to teczka z dyplomami jest faktycznie dość gruba. Moim nauczycielem był pan Randolph Bytnerowicz i to właśnie jemu zawdzięczam swoje sukcesy. Wśród nich było wiele nagród na



szczeblu powiatu i województwa. Zwyciężyłam w konkursach ogólnopolskich i międzynarodowych. Najbardziej zapamiętałam główną nagrodę w VI Biennale Grafiki Dzieci i Młodzieży w Toruniu (moją pracę wydrukowano wówczas jako pamiątkową widokówkę).

ciągłe problemy

związane z pracą w szkole i tak trudnym zawodem nauczyciela?

P. Dyr. Nie, bo jestem

nauczycielem z powołania.

Red. W jaki sposób pani się relaksuje, co

sprawia pani

przyjemność?

P. Dyr. Uwielbiam pracę w ogrodzie oraz słuchanie muzyki wylegając



Red. Czy zawsze interesowała się pani

biologią?

P. Dyr. Właściwie, to nie. Moje poważne zainteresowanie biologią zaczęło się w szkole średniej.

Red. Jeżeli miałyby pani wybierać kierunek kształcenia po raz drugi byłaby to biologia?

P. Dyr. Raczej tak, choć kusił mnie medycyna - zwłaszcza psychiatria.

Red. Czy praca w szkole daje pani satysfakcję?

P. Dyr. Praca w szkole daje mi ogromną satysfakcję.

Red. Czy nie nużą panią

się w hamaku wśród drzew.

Red. Czy potrafi pani być konsekwentna, czy

ulega jakimś słabościom?

P. Dyr. Jestem raczej konsekwentna, choć zdarza mi się ulegać zwłaszcza dzieciom.

Red. Czy ma pani określony cel w życiu, do którego stara się dążyć?

P. Dyr. Cel w życiu dobrze wychować dzieci, żyć w zgodzie z samym sobą.

Z Mają w ogrodzie... i nie tylko

Maja Popielarska - dziennikarka TVN, prezenterka pogody. Cała Polska zna ją jako "Maję w ogrodzie". Dziś na łamach "Klawej Ławy" opowiada o wspomnieniach z Tuczna.

Red. Jako dziecko jakiś czas spędziła pani w Liberii i Ghanie. Jak

wspomina pani ten pobyt?

M.P. To był wspaniały czas, żałuję, że byłam zbyt mała, by wszystko zapamiętać. Kiedys tam wrócę.



Red. Chciała pani wrócić do Polski?

M.P. Tęskniłam za Polską i wiedziałam, że wrócę. Byłam więc spokojna.

Red. Jaki był pani ulubiony przedmiot?

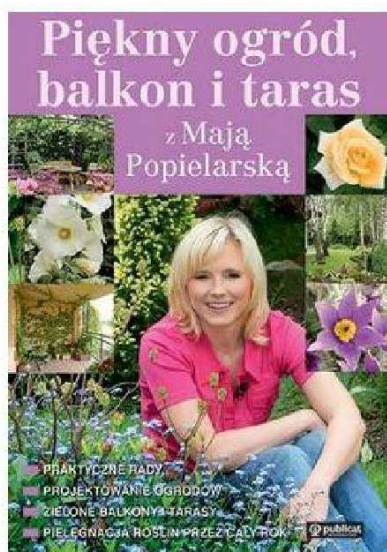
M.P. Zawsze bliska była mi przyroda

zdj. nr 1 ze str.
<http://merlin.pl/Majawogrodzie>

(z panią Barbarą Krzyszkowską, przy okazji nosiłam to samo nazwisko),

zdj. nr 2 ze str.
<http://www.nokaut.pl/>

plastyka z Panem Randolfem Bytnerowiczem i WF.



Red. W której klasie pani była, kiedy zamieszkali

państwo w Tucznie?

M. P. W ostatnich dniach roku szkolnego, VI klasy.

Red. Jak wspomina pani naszą szkołę, nauczycieli?

M. P. Wspomnienia są miłe i to bardzo, szczególnie, że miesiliśmy fajną klasę, nauczycieli, a ja miałam paczkę przyciołek.

Red. Czytałyśmy, że nie marzyła pani o pracy w telewizji.

Jak to się stało, że została pani prezenterem pogody?

M.P. Życiem często rządzi przypadek i tak też było w moim przypadku. W pewien letni dzień wybrałam się na casting do powstającej RTL 7. I tak się zaczęło.

Maja Popielarska

Red. "Maja w ogrodzie" to program pani autorstwa. Od kiedy jest on emitowany na antenie TVN? Jak wygląda pani praca nad przygotowaniem kolejnego odcinka?

M.P. Najpierw trzeba wykonać tzw dokumentację, czyli obejrzeć

ogród i znaleźć w nim ciekawe tematy. Potem odbywają się zdjęcia

które trwają z reguły 2 dni. Następnie przegląda się materiał, pisze teksty



i w końcu montuje.

zdj. ze str. <http://www.ogrodowagaleria.pl/ankieta>

Red. Jest pani autorką pięciu książek: ("W królestwie roślin ogrodowych", "Pokochać ogród", "Balkon i Taras. Zielna oaza", "Maja w ogrodzie - wiosna, lato" i "Maja w ogrodzie - jesień, zima"). Co zainspirowało panią do ich napisania?



M.P. Książki powstały po to, by ułatwić zrozumienie kreowania i powstawania dobrego ogrodu i pielęgnowania go.

Red. Jest pani szczęśliwą matką dwóch synów. Jak chroni pani swoją prywatność?

M.P. Po prostu niewiele o niej mówię.



Zdjęcie ze strony http://www.agencjaface.com/pl/popielarska_maja

Mariusz Cieślik - dziennikarz, prozaik, autor programów telewizyjnych.

Specjalnie dla "Klawej Ławy" opowiada o swoich pasjach i wspomnieniach z podstawówki.

Red. Czym się pan interesował w dzieciństwie?

M. C. Jak tylko nauczyłem się czytać, pochłoneła mnie literatura. I tak jest do tej pory. Nie ma tygodnia, żebym nie przeczytał jakieś książki.

Red. Jak się pan uczył w szkole?

M.C. Bardzo dobrze. O ile pamiętam, wszystkie klasy szkoły podstawowej i średniej kończyłem z wyróżnieniem. Wtedy było to świadectwo z

czerwonym paskiem, nie wiem czy taka instytucja wciąż istnieje. W szkole podstawowej zająłem drugie miejsce w

olimpiadzie polonistycznej na szczeblu wojewódzkim i nie musiałem zdawać egzaminu do liceum.

Red. Jaki był Pana ulubiony przedmiot w szkole?

M. C. Język polski. w szkole podstawowej w Tucznie pani Maria Jabłońska uczyła go zresztą na bardzo dobrym poziomie. Znacznie gorzej było w



liceum w Wałczu, ale to nie przeszkodziło mi zdać na studia polonistyczne.

Red. Słyszałyśmy, że przeskoczył pan jedną klasę w podstawówce? Jak to się stało?

M.C. Przeskoczyłem czwartą klasę, po miesiącu przeniosłem się do piątej. Zaproponowała to o moja ówczesna wychowawczyni zapewne dlatego, że nudziłem się na lekcjach i strasznie

liceum fascynowali

mnie zwłaszcza Hłasko i Stachura,

pisarze, Marek Edward

Red. Jak wspomina pan lata w podstawówce?

zdj. ze str. <http://www.exsite.pl/>

M.C. Bardzo dobrze. Lubiłem tę szkołę znacznie bardziej niż wateckie liceum. Mieliśmy kilkoro bardzo dobrych

nauczycieli:

matematykę panią Teresę Zajęc, wspomnianą wcześniej Marię Jabłońską, człowieka wielu pasji i talentów



przeszkadzałem, bo jako dziecko lubiłem się wymądrzać

zjd. z prywatnych zbiorów M. Cieślika

Red. Kim chciał pan zostać w przyszłości? Czy te plany się sprawdziły?

M. C. Chciałem pisać, choć raczej wyobrażałem sobie, że będą to książki, a nie artykuły. Ale udało mi się i to marzenie spełnić. Wydałem zbiór opowiadań i powieść, wkrótce wydaję kolejną. Napisałem kilkanaście scenariuszy, w tym dwa seriale, a tekstów prasowych zapewne kilka tysięcy.

Red. Jakich idoli miał pan w dzieciństwie?

M.C. Muzyków rockowych, takich jak Grzegorz Ciechowski z Republiki albo Bono z U2. A w

plastyka Randolfa Bytnerowicza.

Red. Jaka była Pana droga zawodowa?

M.C. Zaczynałem w Telewizji Polskiej, zresztą innej w 1994 roku w zasadzie nie było. Pierwsza moja redakcja to Teleexpress. Później byłem też wydawcą programów w TVP 1 i 2, szefem publicystyki kulturalnej w Warszawskim Ośrodku Telewizyjnym i wydawcą wiadomości w TV 4. Ponieważ jednocześnie pisywałem recenzje książkowe i teksty eseistyczne w Polityce oraz Życiu, dostałem propozycję z działu kultury Gazety Wyborczej. Od tego czasu pracuję przede

Mariusz Cieślik

wszystkim piórem, choć zdarza mi się stawać za kamerą (a także przed). Przez wiele lat pełniłem najróżniejsze funkcje redaktorskie, jako szef działów, a także naczelny. W 2008 roku postanowiłem jednak ostatecznie i nieodwołalnie z tego zrezygnować. Na kilka lat zostałem zawodowym felietonistą i publicystą politycznym. Poza pisaniem prowadziłem przez ten czas w Polsce program Narożnik Newsweeka. Teraz powoli i ten etap dobiega końca.

Rozstaję się z dziennikarstwem i coraz więcej czasu poświęcam mojej największej pasji: pisaniu książek oraz scenariuszy.

Red. Czy jest Pan zadowolony z osiągnięcia swojego celu?

M.C. Media to taka branża, że cały czas trzeba trzymać rękę na pulsie. Zadowolenie ze swoich osiągnięć temu nie sprzyja. Ja cały czas szukam ciekawych wyzwań.



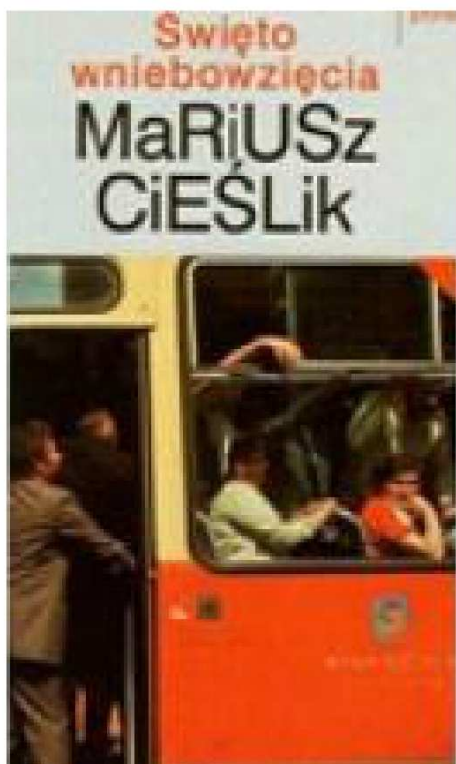
Od września będę prowadził nowy program w TVN 24, wspólnie z Robertem Górskim z Kabaretu Moralnego Niepokoju wydaję książkę i przygotowuję projekt nowego serialu. Jak to wszystko zrobię bardzo dobrze może będę zadowolony, ale nie jestem pewien.

To w ogóle jest przyszłość autorów pracujących w mediach drukowanych i w sieci. Moja pozycja jest jednak

zdj. ze str. <http://www.fakt.pl>

dość wyjątkowa, bo tak może pracować tylko publicysta czy felietonista. Redaktorzy czy graficy chodzą codziennie do

pracy i mają zebrania, gdzie omawia się zawartość numeru. Praca dziennikarska w prasie jest niezbyt widowiskowa,



zdj. ze str. <http://www.nokaut.pl/szukaj/powiesci/swietowniebowzieciamariuszczieslik-8324701591.html>

Red. Jak wygląda praca w redakcji Newsweeka?

M.C. Moja praca od lat wygląda tak, że w redakcji w zasadzie się nie pojawiaję. Wszystko załatwiam przez Internet i telefon. Umawiam się z redaktorami na temat i dostarczam gotowy tekst.

wszyscy siedzą przy komputerach i czytają teksty, a potem oglądają złamane kolumny.

Red. Czy myślał Pan kiedyś o tym, aby zajmować się w życiu czymś innym?

M.C. Wiele razy. Miałem nawet kilka ciekawych propozycji. Z tych najciekawszych jedna dotyczyła reklamy, druga polityki. Tyle że ja cenię sobie niezależność, a pisząc mam jej najwięcej. No i sam jestem panem swojego czasu, niewiele zawodów daje taką możliwość.

Marzena Podhajska - amatorka z pasją...

Red. Kiedy pani namalowała swój pierwszy obraz?

p. M.P. Nie pamiętam dokładnie, kiedy namalowałam swój pierwszy obraz, lecz pamiętam, że od dziecka świeże kartki bloku pokrywały się kolorami tęczy, co wywoływało na mojej dziecięcej twarzy uśmiech.

Red. Jak wspomina pani swoje czasy z podstawówki?

p. M.P. Kiedy

uczęszczałam do szkoły podstawowej były to piękne, lecz trudne czasy. Piękne, ponieważ świat potrafił zatrzymać się na chwilę podczas malowania, choć trudno było z powodu braku materiałów do spełnienia tych marzeń. **Red. Jaki**



był pani ulubiony przedmiot?

p.M.P. Oczywiście ulubionym przedmiotem była **plastyka** którą prowadził wybitny plastyk pan Randolf Bytnerowicz. Uczęszczałam także na kółko plastyczne, gdzie poznałam wiele technik malarskich. Jednak kolor i zapach farb plakatowych był

że namalowałam bardzo dużo obrazów, przeważnie portrety dzieci, a także wybitne

osobowości. Każdy człowiek w swoim spojrzeniu ma duszę, dlatego tak bardzo lubię

malować portrety. **Red. Czy zdobyła pani wykształcenie w kierunku**



kluczem do dalszego tworzenia.

Red. Czy już w szkole podstawowej miała pani jakieś osiągnięcia artystyczne? Brała pani udział w konkursach plastycznych?

p.M.P. W szkole podstawowej brałam udział w wielu konkursach plastycznych. Raz zająłam wysokie miejsce w konkursie, lecz większych osiągnięć artystycznych nie miałam.

Red. Ile obrazów pani namalowała?

p.M.P. Świat kolorów tak zafascynował moje serce,

artystycznym?

p.M.P. Myślałam, że moja miłość do malarstwa będę starannie pielęgnowała,

ale życie ukształtowało ją jedynie czysto amatorsko.

Red. Ile czasu zajmuje pani namalowanie obrazu?

p.M.P. Jeśli chodzi o czas tworzenia obrazu, to jest z tym różnie. Zależy to od weny twórczej, od koncepcji koloru i ważne jest co lub kogo się maluje.

Marzena Podhajska

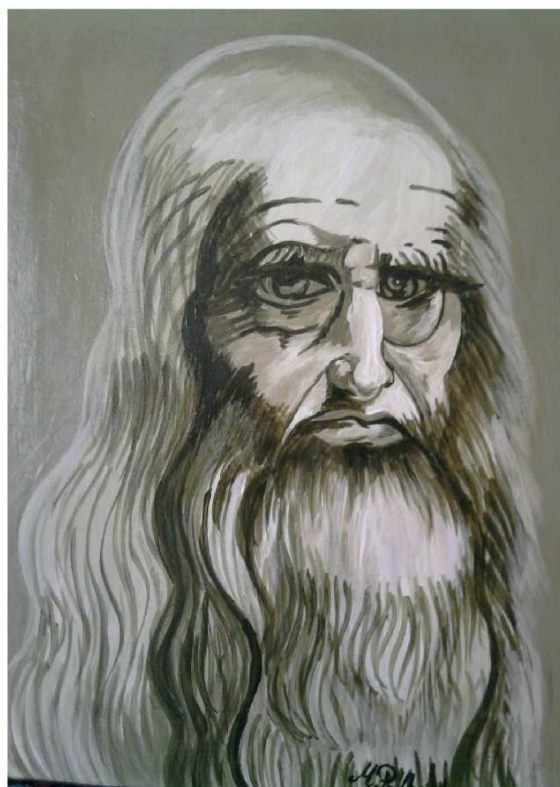
Red. Czytaliśmy, że kilka lat temu miała pani swój wernisaż w Wałczu. Ile obrazów pani wówczas wystawiła?

p.M.P. Zgadza się, w Wałczu miałam swój pierwszy wernisaż, wystawiłam wówczas około 25 obrazów. Były to portrety pisarzy, malarzy, muzyków, aktorów i osób bliskich mojemu sercu.

Red. Jak określiłaby pani swój styl malowania?

p.M.P. Jest to mój własny styl. „Polimorfizm” jest to wielopostaciowość, nazwa ma wiele znaczeń. Maluję przeważnie w dwóch kolorach, które mają wiele odcieni. Technika to akryl powlekany.

Red. Jakie jest pani największe osiągnięcie?



p.M.P. Obecnie maluje obrazy na wystawę do Warszawy pt. „Gwiazda w sztuce”. Jednak moim największym osiągnięciem są obrazy, które wiszą na ścianach w domach



w całej Polsce, a także we Włoszech i Niemczech.

Red. Dziękujemy za rozmowę i życzymy sukcesów.

Pani Marzena tak poetycko opisuje swą twórczość:

fot. P. Dołgoszyj, B. Jarosiewicz

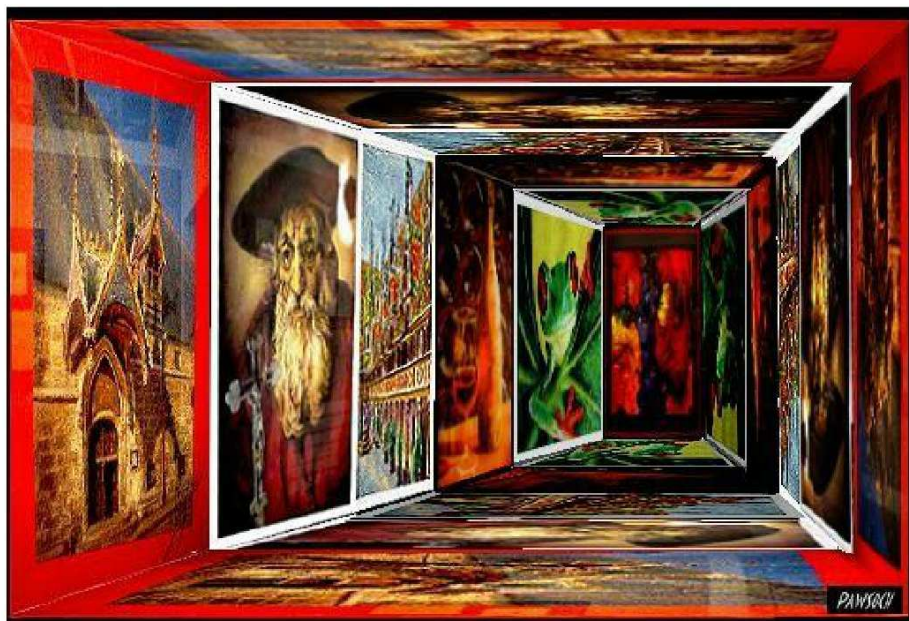
*"Kolor jak cztery pory roku
Tańczy pędzel na płóciennym
obłoku
Szmaragdowa wiosna - zapach
świeżej ziemi
Złote lato - zboże ze słońcem
płyną w przestrzeni
Rubinowa jesień - drzewa*



*ballady z wiatrem śpiewają
Opalowa zima - domy śnieżne
kożuchy nakładają
Jest jeszcze piasek pustyni,
krzem i szafirowy
Polimorfizm na moich obrazach
jest różnokolorowy "*

Janusz Gajowiecki - artysta plastyk

Urodził się w Tucznie i tutaj dorastał oraz ukończył szkołę podstawową. Jego edukacja plastyczna rozpoczęła się dzięki Panu Randolphowi Bytnerowiczowi, który uczył go plastyki.



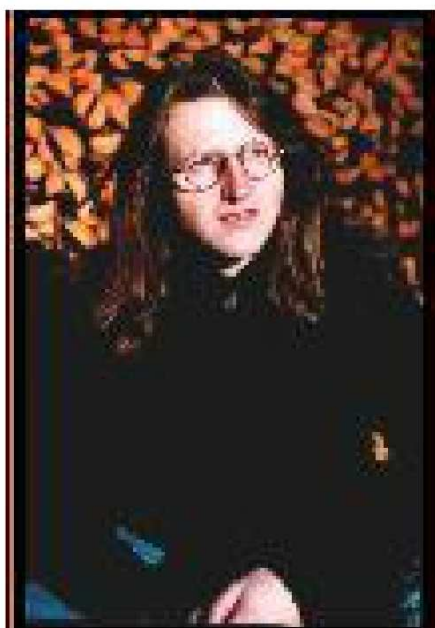
Kontynuując edukację wybrał studia na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu na wydziale konserwatorskim i muzealnym.

Swój talent rozwijał również w Liceum Ogólnokształcącym

w Pile pod okiem Pani Krystyny Noski.

O sobie pisze tak:

"Jestem artystą plastykiem zauroczonym Francją, gdzie mam wielu znajomych i gdzie wyjeżdżam od ponad 10 lat."



Wszystkie zdjęcia pochodzą ze strony <http://pawsoch.w.interia.pl/janusz/index.htm>

Od lat jego pasją jest Francja, często tam wyjeżdża w celu poszukiwania nowych inspiracji artystycznych.